ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 9. Poznań w sobotę dnia 27 lutego 1869. № 9.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 zlr., półrocznie 3 zlr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Sprawozdania

z zwiedzania wzorowych gospodarstw.

I.

Opis

gospodarstwa w Tarkowie, w powiecie Inowrocławskim.

(Dokończenie).

Inwentarz martwy. Inwentarz roboczy nie jest zbyt liczny, za to narzędzi do robót używanych jest tu ilość wielka, a wszystkie w wzorowym porządku. Może niejeden zakład rolniczy taką ilością poszczycić się nie może, jaką posiada Tarkowo. Nie naszém zadaniem zastanawiać się nad każdém narzędziem z osobna, dla tego ograniczamy się na podaniu ich ilości, a liczba sama najwymowniéj świadczyć będzie, do jakich gospodarstw Tarkowskie liczyć należy. Jest tu: radeł polskich 12; pługów hohenhejmskich 18; ruchadeł Eckerta 12; pługów 3-skibowych 6; pług 10-skibowy 1; zgłębiaczy 7; radełek do kartofli 12; radło do wyradlania kartofli 1, wypielacz konny 1; wypielacz do kukurudzy 1; znaczniki 4; bron żelaznych 12; bron drewnianych 24; bron czeskich 2; bron brabanckich 2; drapaczy 6; skaryfikator Tennanta 1; walce wielkie drewniane 2; walec pierścieniowy 1; grabie żelazne konne 2; siewniki 4, a mianowicie: Drewitza, Kaemmerera ręczny do koniczyny i drylownik Victoria; młockarnie parokonne 2; sieczkarnia konna 1; śrótownik 1; młynki do czyszczenia zboża 4; cylinder 1; arfa do wydobywania kunianki z siewu koniczyny 1; płókacze 2; sikawki do ognia 2; kufy dwukolne do wody 2; wagi decymalne 2; wozów na żelaznych osiach z kołami kutemi i bosemi 11; zaprzęgów na konie latem parcianych, zimą rzemiennych, w ogóle 48; wózików dwukolnych 2.

Ilością tak rozmaitą nie każdy z nas zapewne poszczycić się może, a dodać należy, że wszystkie te narzędzia nie na to są, aby były, ale dla tego, aby ulatwiały gospodarzowi pracę.

Ludzi służebnych znajduje się w Tarkowie na deputacie 1 urzędnik, 10 parobków, stróż i owczarz; na stole: 2 owczarków, parobek do oprzętu krów, stelmach, kowal i 3 dziewki.

Urzędnik gospodarczy bierze roczném pensyi 150 tal., a deputat jego następujący: 30 szefli żyta, 4 szefle pszenicy, 6 szefli grochu, 4 szefle jęczmienia, 4 szefle poślądu dla drobiu, 120 szefli kartofli, 2 sążnie drzewa, 4 sążnie pieńków, 6 braków, 2 tal. na sól, 2 krowy utrzymane tak, jak krowy dworskie.

Parobcy i stróż biorą rocznych zasług po 24—30 tal., stósownie do czasu, jak długo się w służbie znajdują; daléj ordynaryi: 18 szefli żyta, 3 szefle grochu, sążeń drzewa, 3 sążnie pieńków, 1½ tal. na sól, ogrodu 2 morgi magd., pod kapustę 120 prętów roli, utrzymanie dla 1—2 krów.

Owczarz pobiera: 40 tal. zasług, ordynaryi 32 szefle żyta, 2 szefle pszenicy, 4 szefle grochu, 1½ sążnia drzewa, resztę, jak parobcy. Prócz tego od każdéj sztuki uchowanych jagniąt po śrebrniku, tożsamo od sprzedanych skopów i od każdego centnara wełny 15 sgr.

Każdy parobek obowiązany jest trzymać dziewkę lub chłopaka i codzień posełać do roboty pańskiéj za dzienną płacą 3 sgr. przez cały rok. Jeżeli ma jednak tak zdatnego chłopaka, który może zastąpić miejsce parobka, natenczas

dostaje w półroczu latowém 5 sgr. a w zimowém 4 sgr. dziennie, na cały rok zaś dostaje dodatku do ordynaryi 2 szefle żyta i szefel grochu. Kobiety obowiązane są przyjść do roboty na każde zawołanie za opłatą dzienną 5 sgr., w żniwa odrabiają 24 dni bezpłatnie. Trzymanie świń jest dozwolone, lecz tylko w zamknięciu, gęsi wcale trzymać nie wolno.

Czeladź stołowa dostaje zasług: jeden owczarek 35 talarów, drugi 25 tal., parobek do krów 25 tal., każda dziewka po 20 tal.

Stelmach i kowal: pierwszy, prócz utrzymania we dworze, dostaje zasług 35 tal., kowal zaś z powodu, że dominium posiada dwie kuźnie, z których jednę wydzierżawia, druga zaś znajduje się w podwórzu z wszelkiemi potrzebnemi narzędziami, dzierżawi jednę kuźnią i obowiązany jest w podwórzowéj wszelkie roboty gospodarcze uskutecznić tak zimą, jak latem za opłatą dzienną 10 sgr.

Oprócz ludzi służebnych biorą najemnicy, którzy w tych stronach dosyć są łatwi, rocznie 500—600 tal.

Zboże odbierają ludzie kontraktowi miesięcznie w jak najlepszym gatunku, a pieniądz im przynależny najregularniéj co kwartał tak, iż nigdy za nim czekać nie są zmuszeni; ogrody ich co trzy lata są wymierzwione, dodajmy do tego troskliwą, rodzicielską, że tak powiem, o nich pamięć, wchodzenie w ich położenie i potrzeby, wynagradzanie lepszych, a dziwić się nie będziemy, że ludzie ci długo w miejscu siedzą, a największą dla nich karą wydalenie ze służby.

Największą wadą gospodarstw naszych, jakkolwiek może nie wszystkich, jest niedostateczne prowadzenie książek gospodarczych. Papier i pióro zdają się być dla nas zbyteczne. W prywatném życiu wolimy nieraz kilka mil pojechać, aniżeli słów kilka napisać, cóż dopiero utrzymywać książki i to rozliczne, chociaż wiemy, że są w każdym zawodzie koniecznie potrzebne. Książki w gospodarstwie taksamo, jak w rzemiośle lub kupiectwie, nazwać można zwierciadłem, w którém praca nasza najdokładniéj się odbija i cały stan postępu lub upadku przedstawia. Kupiectwo wyrobiło sobie rachunkowość dokładną, tak nazwaną włoską; gospodarstwo nie ustaliło sobie dotąd stałéj jednolitéj rachunkowości, każdy prowadzi ją tak, jak mu najdogodniéj, lub jaką uważa, stósownie do swego przekonania, za najlepszą. Nie naszą rzeczą przedmiot ten obszerniéj rozbierać, gdyż łatwobyśmy na tém polu zbłądzić mogli, podajemy zatém Panom rachunkowość czyli spis regestrów gospodarczych, któreśmy w Tarkowie znaleźli:

1. dziennik robót gospodarczych;
2. tygodnik czyli książka do zapisywania całotygodniowego zaciągu; wypłata odbywa się co dwa tygodnie;
3. książka szczegółowa śpichlerza i druga ogólna, z których ostatnia pozostaje ciągle na śpichlerzu;
4. książka owczarni;
5. księga ogólna do zapisywania zasiewu i sprzętu zbóż, okopowin i siana, daléj sprzętu, omłotu i sprzedaży płodów, wreszcie do zapisywania wywiezionego pognoju;
6. księga kasowa ogólna i szczegółowa;
7. księga wierzytelności i długu;
8. księga mleczarni.

Z powyższéj rachunkowości dowiadujemy się, iż Tarkowo sprzedaje 800—1000 szefli pszenicy i do 1500 szefli żyta, owczarnia przynosi do 3000 talarów. Dochód brutto wynosi sumę 10,000 tal., która nie zdaje się być zbyt wysoką, zapominać jednak nie należy, że gospodarstwo prowadzone jest na ziemi lekkiéj, która, gdyby marglowanie na obszerniejszą odbywało się skalę, — a margluje się rocznie tylko 30 mórg, — niezawodnie więcéjby przynosić mogła. Natomiast rozpoczynające się tu gospodarstwo mleczne nader pomyślne rokuje widoki.

Budynki w Tarkowie, w środku całego terytoryum stojące, nie imponują przepychem, nie są to kosztowne budowle, na które wydajemy znaczne pieniądze, więżąc kapitał i nakładając sobie dobrowolnie wysokie podatki i znaczne koszta utrzymania; od téj choroby jesteśmy w ogóle w Kujawach wolni. Za to odznaczają się budynki w Tarkowie, przy porządném utrzymaniu, praktyczném nader urządzeniem. Szczególniejszą uwagę zwracamy na budynek mieszczący konie i krowy, gdzie ujemnéj strony z pewnością nikt nie dopatrzy. Budynek ten mieści w sobie przy saméj stajni mały śpichlerzyk, przeznaczony dla obroków na konie, przytém drugi przedział, jako skład dla wszelkich przedmiotów mniejszych, w gospodarstwie potrzebnych, jako to: łańcuchów, postronków, materyałów lekarskich i t. d. W środku budynku znajduje się skład na sieczkę, plewy i ograbki, a pod nim sklep do buraków lub kartofli; na całkowitym budynku skład na siano. Mierzwa z budynku tego się nie wyrzuca, tylko wprost i to co 4 tygodnie na pole wywiezioną zostaje. Zimą tylko, jeżeli są zbyt wielkie śniegi, mierzwa z budynku tego, jeżeli jéj jest za wiele, wywozi się przed owczarnią, przed którą ciągle jest zresztą wielka ilość słomy rozesłana, celem oszczędnego utrzymania exkrementów owczych w czasie wypuszczania lub wpuszczania owiec do budynku.

Wspomnieć tu także należy, że i obchodzenie się z ludzkiemi exkrementami jest jak najlepsze: we wszystkich rogach podwórza znajdują się bowiem porządnie i czysto utrzymane ustępy, z których nagromadzone odchody regularnie na kompost wywożone zostają, a ludzie w ten sposób są przyzwyczajeni do bezwarunkowego ich użycia, że każde inne zanieczyszczone miejsce w téj chwili sami oczyszczać muszą.

Urządzenie podobne jest niewątpliwie wszędzie konieczne, wydajemy bowiem nieraz znaczne sumy na sztuczne nawozy, nie bacząc na to, iż ludzkie odchody, starannie zbierane, w części by takowe zastąpiły.

Budynki podwórzowe, t. j. śpichlerz, owczarnia, 2 stodoły, ostatnie wszakże nie wystarczające, daléj stajnia i obora, tworzą razem wzięte wielki czworobok, który w miejscach niezabudowanych dopełniony jest wysokiemi murami, albo téż szopami dla narzędzi rolniczych. Jest to prawdziwa forteca, do któréj nie łatwo się dostać można, jeżeli się przyjedzie porą wieczorną, a trafi się na czas, w którym stróż jeszcze nie jest na służbie. Można się przeczekać i furman od wołania ochrypnie, nim się nareszcie wysokie podwoje bramy otworzą i dostaniesz się w podwórze, zajeżdżając przede dwór Szanownych Gospodarstwa. Tu wszakże, skoro przestąpisz gościnne progi, zapomnieć musisz o wydarzonéj przygodzie, rozbrojony uprzejmością i serdecznością Gospodarzy. Tu jednakże czeka cię jeszcze mała niedogodność: stróż co godzinę budzić cię będzie, grzechocąc niemiłosiernie każdą godzinę przed oknami domu. O pół do 4téj kończy się jego służba i wtenczas dzwonek, w środku po-

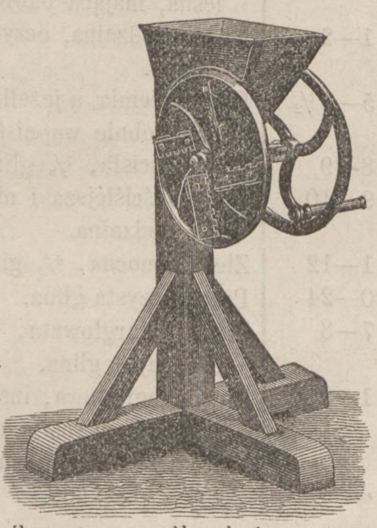
dwórza umieszczony, zwołuje ludzi służebnych do oprzętu inwentarza, o pół do 6 powtórnie na śniadanie i nareszcie o 6 do dziennéj pracy. Tak jest w porze zimowéj; na wiosnę zaś i w lecie zaprzęgi wychodzą w pole o godzinie 5 i pozostają do 11, następnie mają 2 godziny czasu do odpasienia się, poczém znowu od 1 do zachodu słońca pracują.

Zegarek głównie tu jest rządzącym, minuty jednéj stracić tu nie wolno, trzymając się i słusznie angielskiego przysłowia: czas to pieniądz! Najkorzystniejsze użycie tego czasu, a do tego szczęśliwe wsi położenie tłómaczyć może małą ilość inwentarza pociągowego, który, regularnie dostając przynależną mu paszę, winien także odrobić przeznaczoną robotę. Słowem, w całém gospodarstwie jest ruch i porządek. Nikt nie szuka wozu, albo pługa, albo kozicy, wszystko jest numerowane i stoi na swojém miejscu; pługi, radła i brony w rzędzie podług numerów ustawione, wyglądają w czasie robót jak bateryе dział, oczekując tylko rozkazu do wyruszenia w pole. Zimą wszystkie narzędzia są najstaranniéj w szopie do tego przeznaczonéj umieszczone.

Pozwólcie, Panowie, na zakończenie jednę jeszcze okoliczność nadmienić. W czasie burz, zdarzających się w lecie, które u nas tém bardziéj się srożą, iż drzew jest mało, zwykle w gospodarstwach naszych każdy z poddaniem się wyrokom Opatrzności spokojnie oczekuje losu, jaki go spotkać może. Pan lub rządzca w domu, ludzie w swoich mieszkaniach, nikt nie pomyśli o nieszczęściu, które się zdarzyć może. Tu w chwilach podobnych wszyscy są razem zebrani, w nocy nawet schodzić się muszą, sikawki wyprowadzone stoją w gotowości. W podobnéj gotowości w obec niszczących żywiołów każdy niewątpliwie ujrzy wielką oględność i przezorność.

Siekacz francuski do ćwikły i kartofli.

Przedstawiona tu machina służy do rozdrabiania warzyw na paszę dla bydła i owiec.



Na powszechnéj wystawie w Paryżu roku 1867 była wystawioną przez wszystkich prawie fabrykantów machin rolniczych, głównie zaś przez PP. Albaret'a z Liancourt i Peltiera junr. z Paryża, z których ostatni wystawił ją w różnych wielkościach. System jéj zyskał pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi dotychczasowemi dla swéj prostéj konstrukcyi, lekkości i trwałości.

Cała machina z żelaza zbudowana, składa się z lejkowatego pudła, którego jednę ścianę tworzy tarcz osadzona na obracalnéj osi. Do tarczy, pionowo stojącéj, są przyśrubowane zębate noże, które; przy obrocie tarczy za pomocą korby umocowanéj w kole zamachowém, krają warzywo w kawałki $^5/_8$'' szerokie. Grubość kawałków zależy od ustawienia noży, jako też od posuwania pierścienia z śrubą na osi obracalnéj. Do naostrzenia noże z łatwością odśrubowane być mogą.

Siekacz, jak powyższa rycina wskazuje, jest z postamentem drewnianym. Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu wyrabia i sprzedaje go wszelako także i bez postamentu i w takim razie z łatwością do każdego słupa gdziekolwiekbądź w budynku przyśrubowanym być może. Zwyczajny robotnik może w godzinie 5 szefli warzywa zszatkować.

Waży z postamentem 165 funt., bez postamentu 115 funt.

Łatwy sposób poznawania roli podług zasad fizycznych.

Na zupełnie ścisłe zbadanie właściwego składu roli mamy tylko jeden sposób t. j. analizę chemiczną. Mała atoli część zwyczajnych rolników byłaby w stanie takową wykonać, gdyż do tego nietylko wiadomości chemicznych, ale i pewnéj wprawy potrzeba. Dla braku tych umiejętności szacujemy ziemie nasze zwykle tylko wedle pewnych zewnętrznych przymiotów i objawów, opierając się na długoletniém doświadczeniu.

I tak, jeżeli powierzchnia ma kolor czarny, szary lub brunatny, a z powodu tego posiada własność przyjmowania światła i ciepła słonecznego; jeżeli się da po małym deszczu przez ściśnienie skupić a nie trudno znów rozdrobnić; jeżeli daléj po mocnym deszczu tylko tyle wody zatrzymuje, ile potrzeba do dobréj i łatwéj uprawy pługiem, broną lub rydlem i do dostarczania potrzebnéj wilgoci roślinom, wtedy wnosimy ztąd, że taka ziemia do hodowania pszenicy, roślin okopowych i t. p., a przy dostatniéj głębokości gleby i do zakładania ogrodów jest zdatną. Obok tego wskazują nam pewne dziko rosnące rośliny jakość roli. Tak n. p. łoboda (atriplex patula), dziewanna (verbascum), sporysz (herniaria), goryczka (gentiana), rozchodnik pospolity (sedum acre), brodownik mleczowy (leontodon taraxacum) i babka (plantago) znamionują chude, suche role, podczas gdy gorycznik (erysimum), kurza noga (portulaca oleracea), wężownik (alisma plantago) i wrotycz pospolity (tanacetum vulgare) mokrą, ciężko-gliniastą, a dzika ruta, jaskółcze ziele, łomikamień i myszy jęczmień zawartość wapna w roli okazują.

Jak przecież z jednéj strony rozbiór chemiczny trudno wykonać, tak z drugiéj zewnętrzne te objawy częstokroć są zwodnicze, dla tego uczony Francuz, Pan de Gassicourt, przedsięwziął za pomocą fizycznych przymiotów ziemi poznać właściwy jéj skład i istotę. Kolor, zapach i smak roli nie stanowiły dlań punktu oparcia, gdyż wszystkie chemicznie czyste i suche ziemie są białe, bez smaku i zapachu, a i w naturze nieraz tak piaszczyste, jak gliniaste i wapniste role biały mają kolor, podczas gdy z drugiéj strony równie nieurodzajne, jak bardzo rodzajne role są czarnego, żółtawego lub czerwonawego koloru. Zupełnie tak i ciężkość gatunkowa nie wystarczała Panu de Gassicourt z powodu zbyt małéj różnicy pomiędzy gatunkami; a jakkolwiek wpływ powietrza i ciepła, na roślinność nie złemi wydawały mu się wskazówkami do odgadywania stósunku ziem mieszanych, to

przecież i téj drogi nie uważał za właściwą do osięgnienia pewnych rezultatów. Zwrócił on tedy uwagę swoją głównie na zachowanie się roli względem wody, rozumując w ten sposób:

Jeżeli się nie uwzględni mierzwy, którą na role się kładzie, a przypuści się, że rola tylko do podtrzymywania roślin służy, i że roślinom woda koniecznie jest potrzebną, którą, jużto za pomocą liści z powietrza, już téż korzeniami z roli wciągają, to w takim razie cała żyzność roli na tém polega, iż roślinom potrzebnéj wilgoci w dostatecznéj dostarcza ilości; że względem wody ma pewną adhezyą i takowéj ani za długo, ani za wiele nie zatrzymuje, bo inaczéj zgniłyby korzenie wielu roślin; że wreszcie wody za łatwo i za szybko nie popuszcza, gdyż wtenczas mógłby znów brak wilgoci szkodę roślinom wyrządzić.

Taką przyjąwszy zasadę, zaczął P. de Gassicourt robić swe doświadczenia i w tym celu wziął czystego piasku, gliny i zwietrzałego wapienia, suszył je przez dni kilka w temperaturze 40° R., potém przesiał każdą ziemię przez sito i tak znów w téjsaméj temperaturze czas dłuższy pozostawił. Po zupełnie równém rozproszkowaniu i wysuszeniu odważył równą ilość z każdego gatunku i wsypał na 3 równe odważone filtry, polał je równemi ilościami wody i tak długo pozostawił, aż wszystka woda przeciekła i sączyć przestała, poczém oznaczył czas, jak długo filtrowanie trwało i jaka była ciężkość filtrów z ziemią mokrą, z czego się wykazała ilość wody, którą każdy gatunek ziemi zabsorbował. Z tego doświadczenia można było wnioskować o adhezyi każdego rodzaju ziemi względem wody. Rezultat tych prób był następujący: 100 części odważonéj ziemi gliniastéj zatrzymały w sobie 84 części wody, a filtracya trwała 6½ godziny. W téjsaméj ilości piasku pozostały tylko 22 części wody po dwugodzinnéj filtracyi; 100 zaś części węglanu wapna zatrzymały 27 części wody, a filtracya w pół godziny się skończyła.

Następnie użył P. de Gassicourt większych ilości ziemi, postępując od 100 aż do 1000 gramów, i doszedł zawsze do równego rezultatu. Glina rozpuszcza się ostatecznie przy filtracyi, tworzy spoistą masę i nie przepuszcza w téj postaci więcéj wody, tak że woda stoi nad nią na filtrze. Pozostałą tę wodę trzeba odlać i na inny przenieść filter, aby dokładnie oznaczyć, ile wody glina zatrzymuje. Przy innych, tak niemieszanych, jak mieszanych ziemiach nie zachodzi ta przeszkoda.

Z doświadczeń tych pokazuje się, iż adhezya piasku i węglanu wapna mało się różni od siebie. Większa atoli różnica zachodzi co do czasu, który woda potrzebuje do przesączenia przez ziemię; różnicę tę uważał Pan de Gassicourt za przydatną do oznaczenia stósunkowéj ilości w ziemiach mieszanych.

Doświadczenia, które z takiemi ziemiami następnie robił, doprowadziły go znów do tychsamych rezultatów i przekonały, że ziemie mieszane tyle razem wody absorbują, ileby, biorąc każdą z osobna, w siebie wciągnęły, i że filtrowanie tegosamego wymagało czasu.

Im zatém rola więcéj gliny zawiera, tém więcéj wody w siebie wciąga i tém wolniéj ją stósunkowo popuszcza. Piasek absorbuje wprawdzie stósunkowo najmniéj wody, ale ją dłużéj zatrzymuje, niż wapno, które jéj znów większą ilość połyka.

Z tych doświadczeń korzystając, podaje P. de Gassicourt następujący łatwy do wykonania sposób, za pomocą którego rolnik choć już nie ściśle chemiczną naturę, to przecież jako-tako skład swéj roli — zdaniem jego — poznać może. W tym celu, mówi on, trzeba wykopać 6 do 8 funt. ziemi, którą się chce zbadać, oczyścić ją z resztek roślinnych, rozdrobnić na gęstéj siatce drucianéj i postawić na gorącym piecu. Skoro ziemia zupełnie wyschła, trzeba ją przesiać przez sito średniéj gęstości, potém odważyć 400 gramów, położyć je na poprzednio odważonym filtrze w szklany lejek i postawić tenże w naczynie szklane. Zrobiwszy to, wylewa się zwolna 400 gramów wody na tę ziemię i notuje czas, którego woda potrzebuje do przejścia przez filter. Skoro kapanie z lejka ustało, trzeba zważyć filter z mokrą ziemią i odciągnąć wagę filtru, a powiększenie ciężkości stanowić będzie ilość absorbowanéj — wsiąkłéj i zatrzymanéj — wody.

Pan de Gassicourt żąda przytém, aby rolnik próbę tę kilka razy starannie powtórzył, średnicę rezultatów obliczył, a potém w następnéj tabeli odszukał téj pozycyi, która ilości absorbowanéj wody i czasowi absorbcyi najbardziéj odpowiada. W téj pozycyi znajdzie on naturę swéj roli, jakkolwiek nie z tą pewnością, jaką daje rozbiór chemiczny, to przecież z wielkiém prawdopodobieństwem i z dokładnością celowi odpowiednią:

Ilość absorbowanéj wody z 400 gramów.	Czas absorbcyi godzin.	Prawdopodobny gatunek roli.
80—90	3—4	Prawie czysty piasek albo bardzo mało wapna.
100—110	1—1½	Prawie czyste, nieurodzajne wapno.
120—130	3—4	Lekka, piaszczysta ziemia; ziemia leśna, mająca około ⅕ gliny.
dto	1—2	Mało urodzajna, oczywiście wapnista ziemia.
180—195	5—5½	Chuda ziemia, a jeżeli szara, to prawdopodobnie wapnista.
dto	8—9	Ziemia ścisła, ⅞ gliny.
240—250	9—10	Jeszcze ściślejsza i niezawodnie bardzo rodzajna.
320—350	11—12	Ziemia mocna, ⅘ gliny.
325—335	20—24	Prawie czysta glina.
350—360	7—8	Ziemia marglowata, wapnista, nieurodzajna glina.
390—400	1—2	Ziemia ogrodowa, inspektowa z półprzegniłych roślin, dobra na mierzwę albo do zmieszania z rolą ścisłą lub z piaskiem.

A. L.

Gorzelnictwo.

Okowita (spirytus) składa się z alkoholu i wody. Jakkolwiek możnaby zupełnie czysty, wolny od wody alkohol osięgnąć, to przestają przecież w gorzelniach na fabrykacyi wodę zawierającego alkoholu, ponieważ w ogóle taki najwięcéj jest używany. Substancye, do pośredniéj produkcyi alkoholu przydatne, są cukier owocowy i mączka. W soku słodkich owoców jest już cukier owocowy zawarty i dla tego używają go w południowych krajach, n. p. we Francyi i Hiszpanii, do fabrykacyi okowity, w Niemczech zaś używają na ten cel prawie wyłącznie mączkę zawierających substancyi, ponieważ mączka, materya w naturze organicznéj bardzo rozpowszechniona, różnemi środkami z łatwością w cukier owocowy przemienić się daje. Zamiarem naszym jest wykazać w zasadzie sposób wyrabiania okowity z substancyi mączkowych, do których należą mianowicie ziemniaki i zboża, a w naszych stronach i czasach używa się prawie wyłącznie tylko pierwszych do wyrabiania okowity i to z przyczyny, że na pewnéj przestrzeni żadna roślina stósunkowo do innych tyle mączki nie wyda, jak właśnie ziemniaki.

Całe postępowanie przy wyrabianiu okowity z ziemniaków można wedle procesów chemicznych przytém się odbywających na 3 działy podzielić, jako to:

I. na tworzenie cukru,
II. na fermentacyą i
III. na destylacyą.

I.

Doświadczenie uczy, że nie jest dobrze mączkę z ziemniaków osobno wydzielać i w cukier przemieniać, że raczéj dokładniéj się cel osięgnie, jeżeli ta przemiana razem z wszystkiemi częściami składowemi się odbywa, ziemniaki płóczą się zatém i gotują w osobno do tego urządzoném naczyniu — „parowniku" — za pomocą pary; ugotowane gniotą się pomiędzy żelaznemi wałkami w „gniotowniku" i sypią się w „kadź zacierną." Tutaj odbywa się tak nazwany proces zacieru. Ziemniaki zgniecione czyli zmielone mieszają się jak najściśléj z wodą i słodem, wskutek czego następuje chemiczne działanie. Przymieszany słód zawiera mało dotąd znaną materyą — „dyastazę," która przez zetknięcie się i połączenie przemienia mączkę — w cukier. Proces ten chemiczny nazywa się „katalytycznym" czyli przez zetknięcie (contact) powstałym. Całkowite przetworzenie się mączki w cukier odbywa się atoli tylko przy pewnéj temperaturze, t. j. przy + 49°—52° R. Baczna uwaga na stopień ciepła niezmiernie jest ważną, bo jeżeli się w czasie procesu zacierowego tych stopni nie osięgnie albo jeżeli się takowe za nadto przesadzi, w takim razie nie przemienia się mączka w cukier, lecz w gumę mączkową czyli dextryn, który w następstwie alkoholu nie daje.

II.

Gdy się mączka w cukier przemieniła, co po słodkim smaku, którego zacier zwolna nabiera, poznać można, a co zwykle w dwóch godzinach następuje, rozpoczyna się przygotowanie do drugiego głównego procesu chemicznego, t. j. do fermentacyi, przez co rozumie się rozłożenie cukru mączkowego na alkohol i kwas węglowy. W tym celu studzi się jak najspieszniéj zacier przez wylanie go na tak nazwany „chłodnik" (Kühlschiff). Skoro temperatura zacieru na 14°—16° R. zniżoną została, wlewa się drożdże, mieszając dobrze, aby się wszędzie równo rozłożyły, celem wprowadzenia całéj masy w fermentacyą, poczém się takową (zacier) spuszcza w kadzie fermentacyjne, stojące w sklepie fermentacyjnym. Drożdże są rośliną, rodzajem grzyba, za czém między innemi i to spostrzeżenie przemawia, iż tracą działalność (życie) wskutek nieustającego tarcia, zatém zniszczenia ich kształtu, jako i przez wpływ chlorku żywego srebra (Quecksilberchlorid), który wszystkie podobne rośliny niszczy.

Drożdże działają pod pewnym względem w podobny sposób, jak dyastaza słodu przy tworzeniu cukru, z tą jednak różnicą, że same ulegają zmianie. Wzajemny wpływ cukru na drożdże i tychże na cukier można uważać jako podwójną katalyzę. Z jednéj strony sprawia zetknięcie się drożdży z cukrem rozkład cząstek cukrowych, odwrotnie zaś w tém złączeniu się cukier drożdże rozkłada. Co do sposobu, w jaki cukier się rozkłada, to takowy jest znany i nie ma w tym względzie żadnych wątpliwości; natomiast o rozkładzie drożdży tylko tyle wiadomo, iż węgla nic albo prawie nic, ale za to azotu i wodorodu znaczną ilość tracą. — Po zmieszaniu zacieru z drożdżami następujące dostrzedz można objawy fermentacyi: już po pół godziny zaczynają się tworzyć bańki kwasu węglowego; równocześnie pokazują się na powierzchni całéj masy pewne linie (kresy), które są dowodem ruchu wewnętrznego takowéj i wynikiem rozwijającego się gazu kwasu węglowego, który się sili przezwyciężyć tłoczący go ciężar. Rozwijanie się to wzmaga się coraz bardziéj i dochodzi w 14—16 godzinach do najwyższego stopnia. Można przyjąć, że czwartego dnia po zatarciu ziemniaków rozłożenie cukru już się dokonało i rozpocząć przeto destylacyą.

III.

W tym celu przelewa się zacier z kadzi fermentacyjnych do przyrządu (aparatu) destylacyjnego, który po dziś dzień w gorzelniach bardzo udoskonalony widzieć można. Tutaj się zacier gotuje, aby przedewszystkiém wyłączyć te materye, które się przy podniesionéj temperaturze ulatniają. Są niemi mianowicie alkohol, woda i oleje eteryczne. To, co pozostanie, stanowi pod nazwą wywaru drogocenną karm' dla bydła. Zależy więc tylko jeszcze na tém, aby ulatniające się substancye strącić i od siebie oddzielić.

Skład przyrządu destylacyjnego opiera się na zasadzie częściowego studzenia, co osięga się tym sposobem, iż się parę z gotującego się zacieru uchodzącą w rurę w kształcie węża wielokrotnie zagiętą wpuszcza, która przez zimną, ustawicznie świeżo dochodzącą wodę przechodzi, przez co się para skrapla. Ponieważ alkohol przy niższéj temperaturze, jak woda, już się gotuje, musiałby zatém w wywarze zawarty istotnie naprzód i to bez wody przez rurę wężykowatą uchodzić, a wskutek oziębienia zagęszczony też najpierw sam do odbieralnika odpłynąć; tymczasem pewna część wody zawsze z nim także przechodzi, którą zapewne najpierw ulatniająca się para alkoholu mechanicznie z sobą porywa. Skoro się więc tę parę mieszaną na niższą temperaturę wystawi, przy któréj para wodna już się w wodę przemienia, to para al-

koholu pozostanie zawsze jeszcze elastycznie płynną i może swój przebieg bez przeszkody kontynuować. Na téj drodze tylko rozłączenie tych dwóch gatunków pary wykonać można. Atoli za pomocą zwyczajnéj destylacyi nie podobna alkoholu zupełnie od wody uwolnić, da się to tylko uskutecznić za pomocą powolnego, częściowego zgęszczania alkoholu czyli tak zwanéj rektyfikacyi przez destylowanie go przy mierném cieple i przepuszczanie przez chlorek wapna (Chlorcalcium). Prócz pary wodnéj są także jeszcze w alkoholu oleje eteryczne, mianowicie fus wódczany, (Fusel, Fuselöl), których destylacya z alkoholu (okowity) wydzielić nie jest w stanie; trzeba zatém parę alkoholu jeszcze przed jéj zgęszczeniem przepuścić przez rurę z węglem drzewnym, który te oleje zatrzymuje.

A. L.

Poradnik miesięczny ogrodniczy.

Marzec.

W tym miesiącu pospolicie więcéj gromadzi się roboty, a światło, sprzymierzeniec ogrodnika, co dzień więcéj przybywające, wielki wpływ wywiera na rozwój posianych i posadzonych w inspektach roślin; główną przeto uwagę zwracać należy na stósowne korzystanie z niego. Pudła (inspekta) zakładać miernie ciepłe na zasiew: kalafiorów, broccoli, kapusty białéj, czerwonéj, włoskiéj i bruxelskiéj (Rosenkohl); na selery, pory, sałatę, maryankę i t. d. Przewietrzać sklepy z warzywami zachowanemi, groszki w ręcznych pudełkach hartować; karczochy, poziomki, szparagi odkrywać, przekopać lub obhakać; sadzić nowe zakłady szparagowe, młode zaś zakłady przysypać stósownie, dosadzić, resp. uporządkować. Sadzić miętę, lawendę, tymian, izop, szałwią, astragan, Rumex patientia, strzelankę cebuli, szalotkę, groch, bób, kartofle, niemniéj cebulę na siew; daléj marchew, pasternak, pietruszkę sadzić, jakotéż zasiewać. Ku końcowi miesiąca pudła dla roślin delikatniejszych, jak ogórków, przysposabiać; sadzenia na siew, jako to: kapusty, kalarepy, ćwikły, brukwi, rzepy i t. p. wysadzić. W sadach gniazda i jaja gąsienic niweczyć; wyrostki śliwek, glubek, wiśni wykopać i przesadzić; drzewka poprawne zasadzać; obwiązanie przeszłorocznego oczkowania zwolnić; wiśnie składać (kopulizować); wino od połowy miesiąca odkryć, rozpinać i na latorośle przyginać; wysadki (sztupry) sadzić.

J. S.

Korespondencye z powiatów.

Z Inowrocławskiego. — Siedlimowo dn. 14. 2. 69.

Mało w którym roku tyle można było dopomódź roli przez prace zimą dokonywane, jak w obecnym. Korzystano téż i u nas z odwilży i roztajania ziemi. Do tego znaczną była pomocą sucha pora latem i w jesieni, bo dała sposobność wydobycia stawiarek z bagien, sadzawek i kanałów. Wszędzie téż natrafić można tego rodzaju dokonywające się prace, pola pokryte są robotnikami i zaprzęgami, wywożącymi margiel, tak iż powiedzieć można, że jeżeli rok 1869 wróży nam pomyślność w skutek pięknego stanu siewów ozimminych, to rok 1870 zapewnia nam jeszcze większe i trwalsze korzyści, albowiem ziemię doskonale marglem i szlamami użyznić możemy. Jedyną niewygodą, jaka nas z powodu odwilży trafia, jest nieznośny stan dróg na Kujawach, co mianowicie tych dotyczy, którzy zamieszkują wsie, równie od żwirówki oddalone, jak Siedlimów. Dróg w niektórych miejscach przebyć niepodobna, a instytucya komisarzy drogowych, w tutajszym powiecie zaprowadzona, w drobnych tylko szczegółach złemu zaradzić mogła. Mimo téj przeszkody w podróżach, interes publiczny tyle ma u nas ponęty, że gdzie idzie o poparcie sprawy ogólnéj, przebrodzi się przez błoto, dobije do szosy i potém widać rogatywki na wszystkich promieniach dróg zbiegających się do stolicy powiatu. Było tego dowodem niedawno odbyte nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Dr. Cegielskiego; następnie dalszy ciąg niedokończonego w grudniu zgromadzenia Towarzystwa Rolniczego, a nareszcie i na rzecz szkoły w Batignolles odegrany teatr amatorski, który, nawiasem mówiąc, o 150 tal. wzmógł wyczerpnięty fundusz tego, ze wszech miar na poparcie zasługującego instytutu.

Na ostatniém zebraniu rolniczém poruszono tu ważną kwestyą, dotyczącą gospodarstw włościańskich, a tą jest uwaga, że kiedy wielka własność ma mnóstwo środków do ubezpieczenia mobiliów od pożaru, małemu właścicielowi w naszém Księstwie żadna z tych dróg otworem nie stoi. Postanowiono więc w imieniu Towarzystwa zredagować podanie do Regencyi Bydgoskiéj z przedstawieniem téj tak naglącéj potrzeby i zapytaniem, dla czego instytucya tego rodzaju, w Regencyi Kwidzyńskiéj istniejąca, i u nas zastósowania nie znalazła. Czekać będziemy na odpowiedź z postanowieniem, ażeby tę kwestyą przez wszystkie instancye nam służące przeprowadzić.

Polecamy to pytanie i innym siostrzycom naszym, aby je wzięły pod rozwagę i ażeby, skoro krok tu uczyniony za słuszny uznają, z innych stron, gdzie tego okazuje się potrzeba, podobne zrobiono podania. — Stan włościański w silną opiekę brać nam należy, bo przy sieci kolei żelaznéj, jaka rozkłada się na obszarach Księstwa, wielki właściciel, pociągany pokusą wielkiéj ceny za ziemię, a pchany zbytkami i wstrętem do szczeréj, a intelligentnéj pracy, kto wie, jak długo się utrzyma, ale gromada swojska włościan rozerwać się nie da i przybysza pomiędzy siebie nie wpuści.

Dotąd wprawdzie z wytężonemi siłami powiat tutajszy broni większéj własności, a skutki tego są dobre, bo dwa majątki w tym, teraz czasie nabyli nasi, wprawdzie także z rąk polskich wyszłe, ale i to zasługa, że ich obcym nie puścili. Strzedz nam wszelkiemi siłami téj własności trzeba, bo dla niéj coraz lepsze rozwijają się stósunki! Jeden więcéj dworzec na nasz powiat umożebni odstawę produktów wodą na przestrzeni południowéj części powiatu po Gople, a w tych dniach słyszę, że w Inowrocławiu, idąc za wskazówką jakiegoś radzcy górniczego, kopano w okolicy cmentarza żydowskiego i pod powierzchnią 37 stóp znaleziono pokłady gipsu. I w innéj stronie miasta poszukiwania zarządzono. Produkt ten tanio i w bliskości posiadany uła-

twi i podniesie niesłychanie produkcyą rolniczą, tudzież zamożność tutajszéj okolicy.

Ograniczam się na tych szczupłych wiadomościach, tchnących zadowolnieniem i nadzieją dla czynności naszych rolników, nie mogąc zarazem pominąć miłego doniesienia i dla Redakcyi Ziemianina, że oprócz mnie niezbyt gorliwego, aczkolwiek z wyboru Towarzystwa Rolniczego nominowanego korespondenta będzie ona posiłkowaną z powiatu stale przez dosełanie referatów, pisanych przez jednego z członków Dyrekcyi, w myśl dyskusyi, jaka nad tym przedmiotem odbyła się na posiedzeniu rolniczém.

D. S.

Wiadomości literackie.

Przegląd dzieła

pod tytułem

„Zarząd gospodarski przez Leona Kąkolewskiego."

Nakładem Redakcyi Gazety Rolniczéj. — Warszawa 1868.

Dziełko to autora w piśmiennictwie ekonomiczném zaszczytnie znanego zasługuje na bliższy rozbiór i na polecenie agronomom naukowo wykształconym. — Tytuł dzieła „Zarząd gospodarski" może niejednego z czytelników w błąd wprowadzić, sądzić bowiem można, że to jest nauka praktyczna zarządzania gospodarstwem, napisana jako przewodnik lub poradnik dla właścicieli większych posiadłości, lub ich zastępców, na wzór dzieł praktycznych, których w każdéj literaturze znajdujemy wielką liczbę, jak n. p. w angielskim języku pod tytułem: „The Steward;" w francuskim „Manuel du bon Cultivateur", „Manuel du Régisseur;" w niemieckim, jak n. p. der Oeconomie-Verwalter przez Patziga", „der praktische Gutsverwalter przez Dr. Magerstaedt" i tyle innych dzieł podobnych, nadzwyczajnie rozpowszechnionych i użytecznych; w naszym języku oprócz dziełka podobnego przez Grzegorzewskiego żadne inne nie jest mi znane.

Tymczasem dziełko „Zarząd gospodarski" zupełnie innéj jest treści i inne spełnia zadanie. Jest to treściwa ekonomika gospodarsko-społeczna, oparta na prawdach czerpanych mianowicie z dziedziny gospodarstwa społecznego, a zastósowanych do gospodarstwa rolnego, nie mieszcząca atoli żadnéj nauki praktycznego zarządu gospodarstwa dla rządzców gospodarczych. Czytając „Wstęp" do tego dziełka, napotykamy zdania, zapowiadające naukę praktyczną dla rządzców gospodarskich, lecz nie wiadomo, jak te zdania pogodzić z treścią samego dzieła, w niczém temu zapowiedzeniu nie odpowiadającą; i tak mówi Autor n. p. w Wstępie: „Zarząd gospodarski nie jest nauką teoretyczną, jak to już na początku powiedzieliśmy, przeciwnie opiera się on głównie na prawdach z doświadczenia zaczerpniętych, ale je rozpatruje ze stanowiska bardziéj ogólnego, starając się je uczynić stósowalnemi we wszystkich położeniach." W samém dziele nie znajduje się rozwiązanie tego zadania. Chcąc dać wyobrażenie o treści dzieła, trzeba nam tu podać cały spis przedmiotów, jak następuje:

Część pierwsza:

O produkcyi rolniczéj i dochodach z niéj otrzymanych.

I. Czynniki produkcyi rolniczéj:
1. Grunt czyli rola. 2. Kapitał.
3. Rozporządzalne siły robocze.
4. Przymioty osobiste kierującego gospodarstwem.

II. O dochodach z rolnictwa:
1. Dochód rolniczy brutto czyli ogólny:
Cena ziemi. Stan urodzajów. Koszta produkcyi Konkurencya. Własności produktów co do przechowywania się bez zmiany. Usiłowania prawodawcze. Ilość szlachetnych kruszców i środków zamiany. Środki komunikacyjne. Odległość targów czyli punktów zbytu.
2. Koszta produkcyi.
3. Dochód czysty ogólny:
a) Dochód gruntowy czyli renta gruntowa. b) Dochód od kapitałów w rolnictwo włożonych. c) Dochód inteligencyi rolniczéj czyli przemysłowéj działalności.

Część druga:

I. Wybór gospodarstwa.

II. O sposobach władania gospodarstwem i o stósunkach przy tém władaniu zachodzących.
1. Kierownictwo właściciela.
2. Kierownictwo dzierżawcy.
3. Kierownictwo rządzcy czyli administratora.

III. Nabywanie gospodarstw.
a) Wybór gospodarstwa i rozpatrzenie jego składu.
b) O stósunkach dzierżawnych ze względu na właściciela i o rodzajach umów dzierżawnych.
1. Dzierżawa długoterminowa zwyczajna.
2. Dzierżawa na produkt brutto czyli połowiczna.
3. Dzierżawa wieczysta (Erbpacht).

Tak zakreślone dzieło odpowiada zupełnie swemu zadaniu i jest nader treściwém i racyonalnie uzasadnioném podług postępowego stanowiska nauki gospodarstwa społecznego z zastósowaniem do gospodarstwa wiejskiego. Jeżeliby jaki zarzut można uczynić Autorowi, to tylko ten, że zbyt mało i zbyt rzadko zastósowuje pewniki i zdobyte prawdy naukowe do polskiego gospodarstwa, a mianowicie do gospodarstwa wiejskiego w Królestwie Polskiém. Wprawdzie czyni to Autor nieomal w każdym rozdziale, ale całe rozumowanie nosi na sobie piętno uniwersalnéj nauki, obejmującéj stósunki całego świata, to jest tak Europy, jak na przykład i stósunki Ameryki północnéj; i tak na str. 17 znajdujemy daty statystyczne z Anglii, na str. 23 daty statystyczne z Francyi i t. p.

Z wykazu statystycznego na str. 61, podającego ogólną powierzchnią gruntów w Królestwie Polskiém, podzieloną na różne małe, większe i wielkie posiadłości, zdawać się może, że te wykazy wszystkich własności pochodzą z dawniejszych lat przed uwłaszczeniem gospodarzy, komorników i innych do własności przypuszczonych chłopów prawem z r. 1864, albowiem Autor na str. 65 pisze:

„Właściwie mówiąc, nie ma jeszcze u nas klasy drobnych posiadaczy gruntowych, bo przeważająca liczba drobnych gospodarstw jest pańszczyzniana, a tylko stósunkowo niewielka liczba czynszowników lub włościan czynszowo-pańszczyznianych się znajduje i t. d."; to wszystko okazuje, że cały ten ustęp pisany jest przed wypadkami 1864 roku.

Żałować wypada, że Autor przynajmniéj przez odpowiednie przypiski nie objaśnił textu, nie zgadzającego się już z obecnym stanem własności gruntowéj w Królestwie Polskiém, i że nie skreślił uwag i wskazówek, jakie się badaczowi stósunków społecznych i gospodarskich w własnym kraju przy pisaniu podobnego dzieła z konieczności nasunąć powinny. Krom tego zarzutu uważać można dziełko to jako zarys dokładny obszernego dzieła o ekonomii społecznéj i gospodarczéj, systematycznie ujęty i we wszystkich szczegółach przeprowadzony; Autor podaje w témże w streszczeniu i w ścisłym i jasnym wykładzie wszystko, co pożyteczne, co niezbędne dla filozoficznego i ekonomicznego po-

jęcia zarządu gospodarstwa w różnych położeniach i rozmiarach.

Czuć się daje także brak zakończenia odpowiedniego zakrojowi całego dzieła, gdyż Autor kończy swój wykład na jednym szczególe: „o dzierżawie wieczystéj“, — czytelnikowi nie dostaje ostatecznego reasumowania, zastósowania i wymienienia przynajmniéj w ogólnikach dowiedzionych prawd i rezultatów.

Styl jasny i logiczny w ogólności, zamącony jednakże jest niekiedy wyrażeniami nowemi, nieutartemi i podług nas nie zawsze odpowiedniemi; jak n. p. stósowalny, owocowanie, sprzedażny i t. p.

W. A. Wolniewicz.

Towarzystwa Rolnicze.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego we Lwowie.

(Rolnik).

Dnia 11 b. m. zebrało się walne zgromadzenie Towarzystwa Gospodarskiego i obraduje z niezwykłą gorliwością. Posiedzenia odbywają się regularnie dwa razy na dzień i trwają do późnéj nocy, a członkowie zbierają się zawsze w znacznym komplecie. Jakoż Zgromadzenie obecne ma ważne przed sobą zadanie, mianowicie uchwalenie nowego statutu, mającego być podstawą zupełnéj reorganizacyi Towarzystwa. Jest to głównym przedmiotem obrad obecnego walnego zgromadzenia. Już na drugiém zaraz posiedzeniu wieczorném dnia pierwszego rozpoczęły się bardzo ożywione obrady nad statutem i trwały przez wszystkie posiedzenia dni następnych.

Zgromadzenie zagaił w czwartek dnia 11 b. m. prezes Towarzystwa Gospodarskiego Pan Kazimirz Grocholski. W przemowie swéj podniósł ważność stanowiska rolnictwa w ogóle, jako podstawy materyalnego dobrobytu kraju: wskazał, iż rząd obecny przyszedł wreszcie do przekonania, że ważny ten dział interesów krajowych wymaga troskliwszéj, niż dotąd, pieczy ze strony rządu, iż nie tylko brać, ale i dać należy; że Towarzystwa Gospodarskiego zadaniem jest być w tym względzie pośrednikiem pomiędzy rządem a interesami rolnictwa, które to zadanie pozostaje tożsamo, czy rząd będzie bardziéj scentralizowany w Wiedniu, czy téż obszerniejszą kraj uzyska autonomią.

Po przemowie powyższéj treści przedstawił prezes Zgromadzeniu komisarza rządowego, P. Podlewskiego, tudzież delegatów innych Towarzystw, mianowicie delegatów Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, PP. Szumańczowskiego i Seredyńskiego, Towarzystwa Ogrodniczo-sadowniczego Lwowskiego, Panów Włodzimirza hr. Russockiego i Tetzlofa, Towarzystwa Styryjskiego i Kraińskiego, Jego Excell. Kazimirza hr. Krasickiego, Towarzystwa Morawskiego i Śląskiego, Pana Jana hr. Załuskiego, Tow. Czeskiego, Wyższo-austryackiego, Karynckiego, Salzburskiego i Tyrolskiego, P. Grelińskiego, Tow. Bukowińskiego, bar. Gostkowskiego, i Towarzystwa Chorwacko-Sławońskiego, P. Boehma.

Zgromadzenie rozpoczęło swe czynności wyborem komisyi, złożonéj z pięciu członków, do sprawdzenia rachunków i budżetu Towarzystwa, tudzież szkoły i folwarków w Dublanach. Komisyą tę składają PP. Apolinary Jaworski, Maciéj Serwatowski, Alfred Młocki, Zygmunt Kotkowski i Leszek hr. Borkowski.

Na wniosek komitetu, przedłożony przez wiceprezesa Towarzystwa, P. Jana hr. Załuskiego, uchwaliło Zgromadzenie jednogłośnie przez aklamacyą mianować księcia Leona Sapiehę członkiem honorowym Towarzystwa, a do ułożenia odpowiedniego adresu wybrano komisyą złożoną z Panów Sołdraczyńskiego, Witolda hr. Borkowskiego i Władysława Zawadzkiego.

Dyrektor Zakładu Dublańskiego, P. Strusiewicz, odczytał sprawozdanie Dyrekcyi o stanie szkoły i gospodarstwa folwarcznego w Dublanach, poczém na wniosek księcia Adama Sapiehy otworzono dobrowolną subskrypcyą na zakupno matek rozpłodowych dla podniesienia owczarni zarodowéj w Dublanach.

Prezes Towarzystwa przedłożył sprawozdanie z odbytéj konferencyi delegatów Tow. z J. Excell. Ministrem rolnictwa w Wiedniu.

Komitet przedstawił wniosek względem zmienienia systemu rachunkowości Towarzystwa, a to wskutek polecenia, danego mu przez przeszłe walne zgromadzenie. Zgromadzenie obecne, na przedstawienie PP. Włodzimirza hr. Russockiego i Kazimirza hr. Krasickiego, uchwaliło pozostawić rzecz tę samemuż Komitetowi, uważając ją za sprawę wewnętrznéj administracyi.

Na wniosek Komitetu uchwalono zmianę dwóch paragrafów regulaminu komitetu, mianowicie: że członek komitetu przestaje być nim, jeżeli przez trzy miesiące nie uczęszcza na posiedzenia; po wtóre, że uchwała komitetu może być napowrót wzięta pod obrady i zmieniona, jeżeli jest niewykonalną, lub przy zmianie stósunków, skoro zażąda tego pięciu członków komitetu.

Gdy po załatwieniu powyższych czynności miano przystąpić do odczytania sprawozdań z Oddziałów Powiatowych, wniósł Pan Apolinary Jaworski, aby dla oszczędzenia czasu, potrzebnego na odczytanie dwudziestu trzech sprawozdań, poprzestać na ogłoszeniu ich drukiem w „Rolniku“ a przejść do dalszego porządku dziennego. Przeciw ogłaszaniu wszystkich sprawozdań w „Rolniku“ wystąpił członek Komitetu, Pan Antoni Jabłonowski, przedstawiając, iż sprawozdania te zapełniłyby wyłącznie sobą cały rocznik czasopisma, poczém na wniosek Panów Henryka Gurskiego i księcia Adama Sapiehy uchwalono poruczyć delegatom Oddziałów przeczytanie i zestawienie porównawcze wszystkich sprawozdań pomienionych i przedłożenie ogólnemu zgromadzeniu na jedném z przyszłych posiedzeń streszczonego zbiorowego sprawozdania z tego, co się w nich zawiera. Następnie rozpoczęły się obrady nad projektem nowego statutu Towarzystwa. Dalsze sprawozdanie o toku obrad podamy później.

Walne zebranie Tow. Rolniczo-przemysłowego w Gostyniu na powiaty Kościański, Krobski, Śremski i Wschowski, odbędzie się w Kościanie dn. 9 marca r. b. o godzinie 11téj rano, w hotelu P. Gąsiorowskiego.

Na porządku dziennym będzie między innemi:
Odczytanie rozprawy z nauki Owczarstwa.
W imieniu Zarządu wyraża nadzieję licznego udziału
Sekretarz.

Dodatek.

Dodatek do num. 9 Ziemianina.

Wiadomości rolnicze.

Drugi kongres północno-niemieckich rolników, obradujący w Berlinie od 8 do 18 b. m. pod przewodnictwem P. Saengera z Grabowa, (obranego prezesem 163 głosami na 176 głosujących,) następujące powziął rezolucye:

(W biurze zapisało się około 400 członków; około 80 towarzystw rolniczych przysłało swych delegowanych).

Ważniejsze przedmioty na porządku dziennym były następujące:

I. kwestya stowarzyszeń w ogóle;
II. kwestya zabezpieczeń;
III. kwestya kredytu;
IV. kwestya stowarzyszeń rolniczych;
V. kwestya cła od gorzelni, surowych płodów i w ogóle cła od fabryk;
VI. Co czynić należy gospodarzom w obrębie Północno-niemieckiego Związku mieszkającym, celem lepszego poznania i podniesienia stósunków i potrzeb gospodarstwa?

Co do I. W kwestyi stowarzyszeń uchwalił Kongres co następuje (Referent P. Benda):

1. Każdy Kongres tworzy i tworzyć będzie na przyszłość wolne, niezależne, peryodycznie zbierające się zgromadzenie północno-niemieckich rolników, celem naradzenia się i popierania wspólnych interesów rolniczych. Zgromadzenie to waruje sobie całkowitą i zupełną niezależność tak w obec Rządu, jak i innych zorganizowanych stowarzyszeń, jednakowoż z życzeniem zobopólnego porozumiewania się ku lepszemu popieraniu i łatwiejszemu osięgnięciu wytkniętego celu.

2. Kongres nie jest organicznem, osobnem ciałem, ale dopełnieniem towarzystw rolniczych i nie stawia też dla tego na pierwszym planie traktowania kwestyi technicznych, ale kwestyi prawodawczych i ekonomiczno-narodowych, z rolnictwem związek mających.

3. Kongres zatrzymuje uchwalone w przeszłym roku statuta niezmienione, uważa jednak za konieczne, o ile możności, wielką liczbę towarzystw rolniczych i gospodarzy zobowiązać do stałego należenia do Kongresu, i upoważnia Wydział (Komitet) do ściągania od każdego członka składki (oznaczonéj tymczasowo najwyżéj na 5 talarów rocznie), nawet i w razie przeszkód osobistego stawienia się na Kongresie, albo też gdyby w jednym lub drugim roku Kongres odbyć się nie miał. Składka ściąga się od członka tak długo, póki należy do Kongresu i nie jest wyłączony.

4. Wydział rozporządza wpływającemi funduszami. Skoro zebrane fundusze dozwolą, nieomieszka Wydział wciągnąć w zakres swéj działalności osięgnięcia celów praktycznych gospodarczych. — Wydział jest obowiązany przy każdorazowém składaniu rachunków przedkładać odpowiednie projekta, propozycye i wnioski. — Bliższe uregulowanie z punktem tym związek mających kwestyi pozostawia się uchwale przyszłego Kongresu.

Następnie oświadcza Kongres:

1. Stowarzyszenia rolnicze w teraźniejszéj swéj formie nie są wystarczające i odpowiednie do obrony i pilnowania interesów rolniczych.

2. Naglącą jest koniecznością, aby, obok wolnych towarzystw rolniczych, była powołana reprezentacya zorganizowana i na legalnych ugruntowana podstawach, a powstała przez wolny wybór interesentów, któraby reprezentowała interesa rolnictwa na zewnątrz.

Wreszcie uchwala Kongres:

a) Wydział (Komitet) ma się zająć przedwstępnemi naradami nad utworzeniem podobnéj legalnéj reprezentacyi i w tym celu daje mu się (Wydziałowi) nieograniczone pełnomocnictwo do inicyatywy w téj mierze.

b) Wydziałowi porucza się wypracowanie i umotywowanie gotowego planu w myśli powyższéj uchwały i przedłożenia go w jak najkrótszym czasie najprzód do publicznéj dyskusyi a potém, na przyszłym trzecim Kongresie, do przyjęcia, po poprzedniem wczesném ogłoszeniu takowego w pismach publicznych.

Co do II. W kwestyi zabezpieczeń uchwala Kongres na wniosek referenta, P. Hülsen:

1. W uznaniu wysokiego ekonomiczno-narodowego znaczenia stowarzyszeń zabezpieczenia od pożaru i ich praktyczności w ogóle, przedewszystkiém zaś dla wszystkich towarzystw rolniczych powiatowych, oświadcza Kongres nietylko jako obowiązek przyjaciół ludzkości, a w szczególności publicystyki wpływanie i staranie się o ogólne zabezpieczenie gospodarczych nieruchomości w tych okolicach, gdzie takowe tylko w ograniczonéj mierze istnieje, ale poleca prócz tego wszystkim gospodarzom korzystać z nadarzonéj sposobności, aby i ruchomości swe zabezpieczali.

2. Z uwagi na przyszłe prawodawstwo w kwestyi zabezpieczeń kładzie Kongres przycisk na to, aby w danych okolicznościach na następujące punkta zwracano uwagę:

1. na interes zabezpieczonych ze względu na rzetelność (solidität) towarzystw ogniowych;

2. na pilnowanie (strzeżenie) interesów publicznych, które tyczą uogólnienia ubezpieczenia, zapobieżenia pożarom, propagowania zostawiania na miejscu mieszkańców, t. j. nie przenoszenia się gdzieindziéj (Sesshaftigkeit), zapobieżenia ubóstwu i popierania kredytu gruntowego.

Z powyższych przyczyn uznaje Kongres:

A. Jako obowiązek i prawo społeczności troszczyć się o dobro mieszkańców ze względu na ich zabezpieczenie się w publicznych, na wzajemności opartych towarzystwach zabezpieczenia; wypowiada daléj zdanie, że usiłowania reformy tych towarzystw w kierunku poprawy ich wewnętrznych urządzeń przez zobopólne reasekurowanie się i ustalenie się tym sposobem, przez podjęcie wreszcie na nowo zabezpieczeń ruchomości, leży przedewszystkiém w interesie samych towarzystw rolniczych i przez takowe pobudzane i popierane być winno.

B. Kongres uznaje za uzasadnione i uprawnione dążenie towarzystw prywatnych ku jednolitemu, dla całych północnych Niemiec prawodawstwu, co do publicznego ich stósunku prawnego, przedewszystkiém zaś, co do ich opodatkowania.

C. Kongres uznaje jednakowoż za konieczne oświadczyć, aby i społeczność rolnicza w obec towarzystw prywatnych zachowywała i strzegła interesów pod num. 1 i 2 wyłuszczonych i to, tak przy ich założeniu, jak szczególniéj w czasie ich działalności.

3. Kongres jest zdania, że punkt ciężkości interesu rolniczego zabezpieczenia leży:

a) w odpowiednich warunkach zabezpieczenia i

b) w sposobie wynagrodzenia i regulowania szkód powstałych z pożaru.

4. Kongres uprasza Wydział, aby w myśli powyższych uchwał i rezolucyi popierał interesa rolnicze; aby porobił wszelkie potrzebne ku temu kroki przez przybranie, jeżeli to za konieczne uzna, do narady szczegółowych znawców lub téż przez utworzenie osobnych komisyi, uwzględniając obecnie na sejmie przedłożone projekta do praw w tym kierunku; aby wreszcie na przyszłym Kongresie zdał sprawę z uczynionych w téj mierze kroków.

W końcu przyjmuje jeszcze Kongres wielką większością głosów wniosek P. Billerta w téjsaméj kwestyi, który brzmi:

„Drugi Kongres Północno-niemieckich Rolników zechce uchwalić, że oparta na wzajemném zabezpieczeniu się zasada jest najwłaściwszą i najwięcéj gospodarstwu błogich zapowiadającą skutków, tak ze względu na interesa rolnicze i ekonomiczno-narodowe, jak mianowicie na interesa pieniężne.“

Przychodzi pod obrady kwestya zabezpieczenia od gradu, w któréj Kongres uchwala na wniosek referenta, P. Hülsena, co następuje:

„W uznaniu pożyteczności i wielkiego znaczenia zabezpieczenia od gradu dla pomyślności rolnictwa, postanawia Kongres: starać się o rozwój towarzystw zabezpieczenia od gradu przez popieranie wzajemnego stósunku towarzystw opartych na akcyach do towarzystw na wzajemności opartych; rozpocząć daléj przedwstępne narady celem wzmocnienia i ugruntowania tych ostatnich; wysadzić wreszcie komisyą z trzech członków i tyluż zastępców złożoną, któraby na przyszłym Kongresie dała sprawozdanie z poczynionych w téj mierze kroków i czynności.“

Przychodzi kwestya zabezpieczeń życia pod obrady i referent, P. Heyl, stawia odpowiedni wniosek, Kongres jednak nie powziął żadnéj uchwały w téj materyi, a dla obfitości przedmiotów nadzwyczajnéj doniosłości, pozostałych jeszcze do obradowania, skreślono z porządku dziennego tę kwestyą, odłożywszy ją do przyszłego Kongresu, a przystąpiono do obrad:

Ad III nad kwestyą kredytu gruntowego (Grund-Kredit), w któréj Kongres powziął szereg rezolucyi, których treść w krótkości jest następująca:

1. Kongres zgadza się z przedłożonemi przez Rząd Sejmowi projektami do praw, tyczących się nabywania nieruchomości (własności ziemskich) i reformy prawa hipotecznego i subhastacyjnego, za pomocą których ważne bardzo dotychczasowe błędy i niedokładności tychże praw usunięte być mają.

2. Uznaje daléj jako polepszenie w tym kierunku, że zarząd spraw hipotecznych ma być poruczony osobnym sędziom hipotecznym, a nie, jak dotąd bywało, kolegiom sędziowskim.

3. Oznacza jako reformę, do któréj dążyć należy, tworzenie samodzielnych urzędów hipotecznych i zmniejszenie kosztów stępla.

4. Kongres uważa jako niesprawiedliwość wyrządzoną własności ziemskiéj nieruchoméj, i tak już przeciężonéj ciężarami, że zmiana właściciela (przy sprzedażach) tworzy źródło dochodu państwa (przez opłatę stępla), podczas gdy wszelka inna własność ruchoma przy sprzedaży wolną jest od tego podatku i prawie bez żadnéj opłaty przechodzi z ręki do ręki.

5. Aby uprawnionym żądaniom rolnictwa w celu podniesienia kredytu ziemskiego zadosyć uczynić, wskazuje Kongres reformę instytucyi kredytowych ziemskich w kierunku odpowiedniejszym najnowszym wymaganiom czasu jako konieczną.

6. Tylko takie instytucye kredytowe są korzystne i powinny być zakładane, które dają pożyczki niewypowiedzialne i po dłuższym czasie amortyzujące się (towarzystwa ziemskie kredytowe).

7. Istniejące instytucye kredytowe ziemskie wymagają rozszerzenia granic kredytu i potrzebują zjednoczenia, aby mogły wspólnemi siłami przedsiębrać operacye finansowe na własną korzyść.

8. Ma być wysadzona komisya do wypracowania ustaw, mocą których mogłoby nastąpić scentralizowanie wszystkich instytucyi kredytowych ziemskich, a to celem wydawania centralnych (ogólnych, państwowych) listów zastawnych.

9. W końcu oświadcza Kongres, że zaprowadzenie jednolitych terminów wypowiedzenia i wypłaty leży w naglącym interesie właścicieli ziemskich i powinno być załatwione przez dobrowolne porozumienie się tychże właścicieli z wierzycielami hipotecznymi.

Rozprawom nad tym przedmiotem przysłuchiwał się Książę Następca Tronu z wielkiém zajęciem przez kilka godzin, również i poseł amerykański, Pan M. Bankroft.

Po wysłuchaniu referatu o korzyści stowarzyszeń rolniczych (ad IV porządku dziennego), w któréj to kwestyi Kongres żadnéj nie powziął uchwały, przystąpiono do obrad w kwestyi cła od gorzelni i t. d. (ad V porządku dziennego).

Zajmowano się głównie pytaniem, czy się oświadczyć za podatkiem obecnie istniejącym przy gorzelni, t. j. za opłatą od zacieru, czy téż za podatkiem od gotowego fabrykatu, jak to jest w niektórych innych krajach (w Francyi, Rosyi). Pierwszemu sposobowi zarzucali przeciwnicy, że tamuje i utrudnia przemysł gorzelniczy i prowadzi do rozrzutności surowych płodów; że powoli zabił wszystkie małe gorzelnie, dla czego nowo annektowane prowincye i Niemcy południowe opierają się zaprowadzeniu u siebie tego sposobu opodatkowania; że tylko wielkie bardzo gorzelnie z parowemi maszynami, pomiędzy Wisłą i Elbą położone, mogą istnieć i mieć jeszcze zysk przy podobném opodatkowaniu.

Podatek zaś przeciwnie od gotowego produktu, twierdzono, rozkłada się w sprawiedliwéj formie tak na producenta, jak konsumenta, i umożliwia zupełne wynagrodzenie fabrykanta tak przy imporcie, jak exporcie.

Zdania te jednakże nie doznały powszechnego uwzględnienia i nie przeszły; przyjęto raczéj większością głosów: „aby wszystko pozostało po dawnemu, t. j. aby podatek od gorzelni pozostał niezmieniony, z tém jednakże zastrzeżeniem, aby uwzględniano małe gorzelnie, zacierające dziennie mniéj, jak 900 kwart, i aby te nie płaciły 3, lecz $2\frac{1}{2}$ sgr. podatku od 20 kwart zacieru.“

Po wyczerpnięciu téj materyi odłożył Kongres dla braku czasu narady nad num. VI porządku dziennego do przyszłego swego zebrania i Przewodniczący posiedzenie solwował.

Na tém się skończyły obrady drugiego Kongresu Północno-niemieckich Rolników w Berlinie.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.

Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.